

nie należycie zorganizowanych członów społecznego organizmu, mianowicie „stanów zawodowych”, do których by należeli ludzie nie na mocy swego stanowiska na rynku pracy, ale zależnie od funkcji społecznej, z którą są związani przez pracę”<sup>4</sup>. Korporacjonizm stanowić więc miał swoiste remedium na zaostrzające się konflikty społeczne, krytykował bowiem akcentowane przez marksistów rzekomo niepodważalne antagonizmy pomiędzy kapitałem a pracą. Osłabiał także dominację gospodarki wolnorynkowej. Poza celami społecznymi i gospodarczymi miał też realizować cele etyczne i tym samym stanowić zaporę dla organizacji socjalistycznych. Za główne elementy idei korporacyjnej można uznać za Januszem Stefanowiczem:

- solidaryzm rozumiany jako wystąpienie przeciwko idei walki klas;
- funkcjonalizm – funkcja społeczna jako element łączący poszczególnych członków korporacji;
- unitaryzm postrzegany jako wspólnota talentu, kapitału i pracy;
- społeczną funkcję własności<sup>5</sup>.

Na gruncie polskim kierunek ten był propagowany przede wszystkim przez organizacje instytucjonalnie związane z Kościołem, jak: KUL, Rada Społeczna przy Prymasie Polski czy Akcja Katolicka. W tym kręgu działali księża, jak: Aleksander Wójcicki, Antoni Roszkowski czy Jan Piwowarczyk<sup>6</sup>. Wszakże, jak się wydaje najbardziej miarodajnie dla polskiego katolicyzmu brzmiały tezy biskupa Tadeusza Kubiny dowodzące, że przezwyciężenie kapitalizmu będzie możliwe na drodze stworzenia lepszego porządku w tej dziedzinie. Fundamentem tego musiała być jednak duchowa odnowa człowieka, bo bez tego żadna zmiana się nie powiedzie. Łączyło się to z próbą określenia katolickiego ustroju społecznego, przy założeniu, że Kościół nie miał prawa ani obowiązku wkraczać bezpośrednio w życie społeczno-gospodarcze. Z kolei ksiądz Adam Szymański zauważył, że korporacjonizm nie był systemem gospodarczym i dlatego mógł istnieć w różnych systemach społeczno-gospodarczych, a więc także w kapitalizmie. Obecne były też wypowiedzi, że przebudowa ustroju społeczno-gospodarczego w duchu korporacjonizmu katolickiego otwierała drogę także do zmiany ustroju politycznego państwa w formie trzeciej drogi między liberalizmem a totalizmem<sup>7</sup>. Akceptowali i propagowali tę ideę tacy uczeni, jak Ludwik Górski, Leopold Caro czy Ignacy Czuma. Pierwsza wypowiedź poświęcona omawianej kwestii została sformułowana przez profesora Kazimierza

<sup>4</sup> Pius IX, *Quadregesimo anno* (Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii), „Znak” 1982, nr 7–9, s. 708–709.

<sup>5</sup> J. Stefanowicz, *Chrześcijańska demokracja*, Warszawa 1963, s. 176.

<sup>6</sup> J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, Zielona Góra 2004, s. 470–489.

<sup>7</sup> R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, Gdańsk 1997, s. 230–231.

Kumanieckiego w artykule opublikowanym na łamach „Czasopisma prawniczego i ekonomicznego” w roku 1920<sup>8</sup>.

Przenikały te idee także do środowiska konserwatystów. Jednym z propagatorów koncepcji był m.in. „ostatni stańczyk” Jan Bobrzyński<sup>9</sup>. Zainteresowanie korporacjonizmem było obecne także w myśli piłsudczykowskiej. Opinia ta dotyczy przede wszystkim grupy „Jutra Pracy”<sup>10</sup>.

Polscy zwolennicy idei korporacjonizmu mogli odnieść się także do istniejących i wdrażanych w życie modeli korporacjonizmu odgórnego realizowanego we Włoszech Benito Mussoliniego. Zdaniem Marii Marczewskiej-Rytko podobny model określany mianem faszystowskiego funkcjonował także w Portugalii Antoniego Salazara oraz Hiszpanii pod rządami Jose Antonio Primo de Rivery i generała Francisco Franco<sup>11</sup>.

Zainteresowanie korporacjonizmem było także udziałem polskiego ruchu nacjonalistycznego. Zaznaczyć wszakże wypada, iż w omawianym środowisku idee te były traktowane jako pewna inspiracja i alternatywna dla aktualnie głoszonych koncepcji. Nie przybrały natomiast charakteru zwartej koncepcji doktrynalnej.

W latach dwudziestych zainteresowanie korporacjonizmem wyrażało się przede wszystkim w życzliwej ocenie przemian dokonujących się we Włoszech. Ryszard Piestrzyński dostrzegał próbę tworzenia korporacji przez Gabriela D’Anunzio, kiedy ten znany poeta po zdobyciu Fiume ustanowił dla miasta konstytucję tzw. „Cartadel Carnaro”, zgodnie z którą druga izba parlamentu miała być wybierana przez zrzeszenia korporacyjne.

Analizowano wówczas jego plusy i minusy. Wspomniany wyżej publicysta narodowy w artykule *Reprezentacja interesów zawodowych* odniósł się do omawianej idei z pewnym zainteresowaniem<sup>12</sup>. Przy czym odwoływał się także do koncepcji nacjo-

---

<sup>8</sup> Opinię tę przytaczam za: P. Kałwa, *Korporacjonizm i formy polityczne. Konstytucja polska*, [w:] *Korporacjonizm*, praca zbiorowa, Lublin 1939, s. 291. Kumaniecki pisał: „rozwój ustroju społecznego nie idzie ani – jakby się zdawać mogło – po linii omnipotencji państwa (socjalizm), ani też po linii wolności jednostki (liberalizm demokratyczny). Przeciwnie, zdąża on z jednej strony do rozwoju stanowności zawodowej, opartej o szeroki samorząd, a poddający sobie jednostkę, z drugiej zaś do pozostawienia państwu tylko kierownictwa i załatwiania w zakresie pewnych spraw wspólnych ogólnego znaczenia. Stosem pacierzowym oraz samorząd gospodarczy, oparty o samorządne stany zawodowe”.

<sup>9</sup> J. Bartyzel, *Konserwatyzm bez kompromisu. Studium z dziejów zachowawczej myśli politycznej w Polsce XX wieku*, Toruń 2001, s. 197–203.

<sup>10</sup> Ibidem, s. 199.

<sup>11</sup> M. Marczevska-Rytka, *Korporacjonizm w świetle społecznej nauki Kościoła*, [w:] *Religia i polityka*, red. B. Grott, Kraków 2000, s. 140.

<sup>12</sup> R. Piestrzyński, *O reprezentację interesów narodowych*, „Przegląd Wszechpolski” 1924, nr 12, s. 956.

nalistów francuskich a zwłaszcza Georges Valois<sup>13</sup>. W konsekwencji zaproponował on powołanie obok parlamentu instytucji gospodarczej obejmującej całą narodową produkcję Polski. Bazować miała ona na trzech przesłankach: oparciu na interesach narodowych; przekonaniu, iż impulsem do działania człowieka jest interes osobisty; powinien być zapewniony wzajemny nacisk konsumenta na producenta. Pisał: „W systemie tym interesy spożywcy reprezentowane będą przez rodzinę. Każdy ojciec rodziny będzie musiał zapisać się do korporacji rodzinnej, w której rozporządzać będzie tylu głosami, z ilu członków składa się jego rodzina”<sup>14</sup>. Nowy system miał więc zabezpieczyć przed walką klasową.

Pozytywna opinia o włoskich korporacjach znalazła odzwierciedlenie w pracy *Amica Italia* Władysława Jabłonowskiego. Program Mussoliniego opierać się miał na uznaniu idei ojczyzny z odrzuceniem koncepcji walki klas. Korporacje bowiem „mogą mieć nadzieję na polepszenie doli swych członków, wówczas kiedy kapitał jest mocny, nie zaś kiedy jest słaby, nieruchliwy i bojaźliwy”<sup>15</sup>. Duża energia rządu oraz stronnictwa faszystów miała pomóc „zwalczać liczne uprzedzenia, stare indywidualistyczne nałogi i egoizmy prywatne, przeciwstawiające się zasadzie współdziałania w interesie produkcji narodowej”<sup>16</sup>. Po kilku latach postrzegał w działalności korporacji „impionujący obraz świadomości i potęgi narodowej”. W konsekwencji „przez zorganizowanie korporacji zawodowych, na podstawie współdziałania wszystkich czynników produkcji, faszyzm dokonywa wielkiego dzieła wcielenia mas robotniczych, zarówno jak i posiadaczy kapitału i kierowników przemysłu w organizm narodu, czyniąc siły te wyrazicielkami historycznymi jego żywotnych potrzeb i aspiracji. Jest to także istotna zasługa i chluba faszyzmu”<sup>17</sup>. Wysoka ocena korporacji włoskich dokonana przez Stanisława Kozickiego łączyła się w opinii tego znanego polityka, przez krótki okres ambasadora polskiego we Włoszech, z pewną wstrzeźliwością. Zalecał poczekać na efekty działań. Dodawał wszakże w sposób charakterystyczny: „Same założenia jednak są powszechne, bo zgodne z rzeczywistością i z naturą społeczności ludzkiej”<sup>18</sup>. Przyznawać to miał nawet liberalny i „masoński” „Journal de Geneve”.

Natomiast znany ekonomista i jeden z czołowych przywódców oraz teoretyków obozu narodowego Roman Rybarski wskazywał na eksperymentalny charakter zmian

<sup>13</sup> W późniejszym okresie objęto zainteresowaniem także Action Francaise kierowaną przez Charlesa Maurrasa. Warto przypomnieć, iż w skład tej organizacji weszła w 1905 roku Unia Korporacji Francuskich, co w dużej mierze przesądziło o wyborze przez tę organizację korporacjonizmu.

<sup>14</sup> R. Piestrzyński, *O reprezentację*, op.cit., s. 956.

<sup>15</sup> W. Jabłonowski, „*Amica Italia*” (*Rzecz o faszyzmie*). *Wrażenia i rozważania*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1926, s. 48.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 50.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 52.

<sup>18</sup> S. Kozicki, *Na Sycylii*, Warszawa–Kraków–Lublin–Łódź–Paryż–Poznań–Wilno–Zakopane 1928, s. 107.

dokonanych przez faszystów. Dostrzegał, iż we Włoszech korporacje nie kierowały życiem gospodarczym, nie miały autonomii, były bowiem nadzorowane przez państwo. Dodawał, iż każdy naród realizuje własne wzorce, które w innych krajach mogą przeradzać się w karykaturę. Dostrzegając pewne zalety idei doradzał jednak oparcie korporacjonizmu w Polsce na innych zasadach niż faszyzm. Mógłby być on wówczas przydatny jako narzędzie walki z liberalizmem<sup>19</sup>.

Bardziej przychylnie opinie wyrażał Włodzimierz Wakar. Nieobce bowiem było myśli narodowej przekonanie o naturalnym charakterze tworzących się zrzeszeń. Niezależnie bowiem od modelu włoskiego ewolucja społeczno-gospodarcza po 1918 roku prowadzić miała do samorzutnego zrzeszania się ludzi. Jak pisał, jeden z młodszych publicystów – redaktor „Kuriera Poznańskiego”, Jerzy Drobnik: „mamy wrażenie, że przygotowanie państwa korporacyjnego dokonywa się w licznych krajach dzisiaj samo i bezpośrednio, bez udziału polityki – za wyjątkiem Włoch”<sup>20</sup>. Potwierdzenie swoich tez odnajdowano w wypowiedziach działaczy gospodarczych. Z dużym zainteresowaniem przyjęto enuncjacje Edmunda Piechockiego dyrektora dla spraw przemysłu na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu. Uważał on, iż tworzenie zrzeszeń gospodarczych prowadzi do „potęgi narodu”<sup>21</sup>.

Z kolei zdaniem Romana Rybarskiego popularność koncepcji korporacyjnych była efektem kryzysu liberalizmu i kapitalizmu. Dodawał, iż wprawdzie korporacjonizm zgadzał się z nacjonalizmem włączeniu gospodarki narodowej w jedną całość to mógł przyjmować różne postacie. Mogły to być dobrowolne zrzeszenie pracodawców i pracobiorców danej branży, ale także przymusowa publicznoprawna organizacja reglamentująca produkcję i jej podział. Tylko ta ostaną zresztą wersja czyniła ustroj w pełni korporacyjnym. Mogło to jednak prowadzić do omnipotencji państwa i kolektywizacji<sup>22</sup>. Niepowodzenia gospodarcze korporacjonizmu faszystowskiego prowadziły omawianego ideologa narodowego do pewnego dystansu wobec tej koncepcji. Współczesny korporacjonizm od średniowiecznego dzieliła, zdaniem Rybarskiego, prawdziwa przepaść nie tylko w sferze koncepcji, ale także praktyki. W późniejszym okresie stwierdzał: „korporacjonizm nie jest cudownym środkiem na uzdrowienie stosunków ustrojowych”<sup>23</sup>.

<sup>19</sup> R. Rybarski, *Idea gospodarstwa narodowego*, Kraków 1919, s. 150.

<sup>20</sup> J. Drobnik, *Przesilenie współczesnej polityki. Szkice i uwagi*, Poznań–Warszawa–Wilno–Lublin 1929, s. 122.

<sup>21</sup> R. Piestrzyński, *Nowe dążenia ustrojowe* (dokończenie), „Awangarda” 1928, nr 4, s. 94.

<sup>22</sup> R. Rybarski, *O narodzie, ustroju i gospodarce*, wstęp, wybór i opracowanie S. Rudnicki, Warszawa 1997, s. 276–300.

<sup>23</sup> *Co to jest korporacjonizm. Z odczytu prof. Romana Rybarskiego*, „Warszawski Dziennik Narodowy” (dalej WDN) z 22 lutego 1937, nr 53, s. 5.

Z przedstawionych wypowiedzi wynika, iż korporacjonizm rozpatrywany był początkowo w środowisku obozu narodowego jako uzupełnienie istniejącego systemu partyjnego a nie jako jego alternatywa<sup>24</sup>.

Nieco odmiennie problem ten rozpatrywano w działającym we Lwowie tzw. Zespole Stu, uważanym za część składową obozu narodowego ale zachowującym dość daleko idącą niezależność programową. W ich interpretacji korporacje miały zostać wmontowane w ustrój państwowy w celu umocnienia jego elitarnego charakteru<sup>25</sup>.

Wzrost zainteresowania korporacjonizmem nastąpił po zamachu majowym 1926 roku. Poszukiwano wówczas nowych rozwiązań ustrojowych. W obozie narodowym dostrzec można dwa nurty:

- kierunek partycypacyjny zakładający udział ogółu społeczności narodowej w działalności politycznej;
- ekskluzywistyczny dający uprawnienia elicie narodowej rozumianej jako świadoma część narodu.

Podział ten w pewnym stopniu związany był z przemianami pokoleniowymi. W samym środowisku postrzegano odmienność „starych” opowiadających się za ograniczonym parlamentaryzmem oraz „młodych” skłonnych zaakceptować koncepcje antyparlamentarne oraz państwo zbudowane w oparciu o zasady hierarchii i dyscypliny<sup>26</sup>. Przy czym zainteresowanie korporacjonizmem było większe w środowisku „młodych”.

W szerszym kontekście problem poddał analizie znany działacz samorządowy należący do obozu narodowego Władysław Dalbor. Wyróżnił on dwie grupy teoretyków podejmujących rozważania dotyczące zmian ustrojowych. Do pierwszej zaliczył polityków odnoszących się przede wszystkim do kwestii organizacji władz państwowych w tym władzy ustawodawczej. Przykładowo Antoni Peretiatkiewicz domagał się wzrostu roli prezydenta oraz zmiany ordynacji wyborczej. Z kolei Roman Dmowski zalecał miał wprowadzenie podwyższonego cenzusu wieku, ale z odrzuceniem cenzusu majątkowego.

Druga grupa teoretyków i polityków oceniać miała dotychczasowy ustrój jako nieodpowiedni w okresie zmieniających się warunków społecznych. Nastąpić bowiem miały zmiany w kierunku organizowania się życia gospodarczego w samo-

<sup>24</sup> K. Kawalec, *Narodowa Demokracja wobec faszystów 1922–1939. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, Warszawa 1989, s. 82.

<sup>25</sup> Idem, *Spadkobiercy niepokornych. Dzieje polskiej myśli politycznej 1918–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2000, s. 144.

<sup>26</sup> Szerzej: R. Wapiński, *Problem państwa w koncepcjach politycznych obozu narodowego*, [w:] *Polska myśl polityczna XIX i XX wieku*, t. VII; *Państwo w polskiej myśli politycznej*, red. W. Wrzesiński, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 83–104; E. Maj, *Narodowa Demokracja*, [w:] *Więcej niż niepodległość. Polska myśl polityczna 1918–1939*, red. J. Jachymek, W. Paruch, Lublin 2001, s. 130–131; W. Wojdyło, *Stanisław Grabski (1871–1949). Biografia polityczna*, Toruń 2003, s. 289.

rzędzie zawodowym (korporacjach) a całego społeczeństwa w związkach zawodowych. Dlatego postulowano zasadniczą przebudowę całego ustroju państwowego w kierunku samorządowym z uwzględnieniem samorządu terytorialnego. Rzecznikiem takiego rozwiązania miał być znany działacz konserwatywny Władysław Leopold Jaworski, który żądał, aby między parlamentem a ogółem ludności pośrednikiem był samorząd zawodowy. Przy czym najpierw należałoby go w Polsce rozbudować a potem zharmonizować. Uważając te rozważania za ciekawe Dalbor wskazywał, iż przebudowa samorządu w kierunku przedstawionym byłaby zbyt długa a na dodatek najpierw trzeba przebudować istniejący samorząd a dopiero snuć rozważania dotyczącego jego roli w przyszłości. Zwłaszcza, że istotą tego projektu było organiczne związanie ustroju państwowego z samorządem<sup>27</sup>.

Idee Jaworskiego spotkały się z życzliwym zainteresowaniem młodych publicystów narodowych skupionych wokół „Awangardy”. Pisano: „Rzecz cała traktowana jest jeszcze dość fragmentarycznie, lecz może służyć za materiał do ciekawej dyskusji w sprawie istotnie zasadniczej i bodaj czy nie donioślejszej, niż scholastyczne spory nad różnymi artykułami obecnej konstytucji”<sup>28</sup>. Warto w tym kontekście też przypomnieć, iż projekt Jaworskiego zakładał osłabienie pozycji i znaczenia samorządu terytorialnego, którego uprawnienia miała przejmować administracja. Ten aspekt myśli konserwatywnego polityka nie spotkał się z komentarzem publicystów narodowych.

Dość krytycznie natomiast do idei korporacyjnej odnosił się Roman Dmowski. Korporacjonizm jego zdaniem był niezgodny z ideą narodu, będąc wytworem socjalistycznym a nie narodowym. Sądził, że w przypadku realizacji idei zawodowych korporacjonizmu naród mógłby przestać być narodem a stałby się solidarnością ekonomiczną z osłabionymi więzami.

Wizja przebudowy ustroju w kierunku wzmocnienia roli samorządu zawodowego krytykowana była przez związanego ze „starymi” Bolesława Koskowskiego. W ślad za Hansem Kelsenem dowodził, że podział korporacyjno-zawodowy wykazuje tendencję do stale postępującego dzielenia się, „gdyż pomysł korporacyjno-zawodowy wtedy tylko jest urzeczywistniony, gdy każda grupa utworzona jest na podstawie zupełnej wspólności interesów”. W konsekwencji więc liczba zawodów roszczących sobie pretensje do samodzielnej organizacji musiałyby dojść do niewyobrażalnej liczby. Za rzecz oczywistą uważał również występowanie sprzeczności między grupami korporacyjno-zawodowymi. Pytał więc, kto by rozstrzygał spory. Dowodził, że zwolennicy takiego systemu dążą do parlamentu stanowego. Nie wiadomo więc

<sup>27</sup> W. Dalbor, *Samorząd jako podstawa ustroju państwowego*, „Wiadomości Samorządowe” 1928, nr 12, s. 15.

<sup>28</sup> *Wśród książek i czasopism*, „Awangarda” 1928, nr 7, s. 181.

w takiej sytuacji jakie miejsce powinno przypaść każdej grupie w społeczeństwie. Dodawał też, iż w Polsce brak tradycji organizacji samorządów zawodowych<sup>29</sup>. Również w jednej z programowych broszur Obozu Wielkiej Polski krytycznie odniesiono się do możliwości zrealizowania w Polsce omawianej koncepcji<sup>30</sup>.

Na inne zagrożenia zwracał uwagę publicysta „Kuriera Poznańskiego”. Korporacjonizm mógł jego zdaniem doprowadzić do biurokratyzmu<sup>31</sup>. Obawiano się także opacznego zrozumienia tej idei. Krytykowano pomysły ustrojowe propagowane przez PPS zakładające przekształcenie senatu w Izbę Pracy złożoną wyłącznie z reprezentantów robotników<sup>32</sup>. W tym wypadku odwoływano się do doświadczeń włoskich. Jak pisał Ryszard Piestrzyński: „Faszyzm, który zorganizował syndykalizm narodowy, ociąga się, jak widzimy, z nadaniem mu pełnych praw reprezentacyjnych i – jak zwykle – mimo swej żywotności postępuje ostrożnie i stopniowo”<sup>33</sup>. Ta i inne wypowiedzi mogły świadczyć o niechęci do takiej przebudowy ustroju, w wyniku której reprezentacje zrzeszeń znalazłyby swoje przedstawicielstwo w parlamencie. Również i w tym wypadku można odnaleźć odmienne opinie. Nawet niechętny, jak wspomniano wcześniej, rozwiązaniom korporacyjnym Rybarski pisał: „Nie można w szczególności twierdzić, że np. przyznanie prawa wyborczego masom na podstawie terytorialnej jest zasadniczo lepsze, niż oparcie systemu wyborczego na podstawie przynależności do pewnej grupy produkcyjnej, czy warstwy społecznej”<sup>34</sup>.

Z kolei w Lublinie związany z Narodową Demokracją prof. Leon Waściaszkowski włączył się w cykl prelekcji zorganizowanych przez miejscowe Towarzystwo Ekonomiczne zatytułowany *Ku korporacyjnej przebudowie Polski*. Obok Ignacego Czumy był on jednym z ważniejszych prelegentów. Zaprezentował referat „Statystyka obec-

<sup>29</sup> B. Koskowski, *Chcecie rozwoju czy przewrotu? Czyli o kilku błędach prof. Peretiatkowicza oraz o złej doktrynie wszelkich radykalistów*, Warszawa 1929, s. 86. Odnosząc się zaś do próby powołania przez rząd Władysława Grabskiego Naczelnej Izby Gospodarczej zapisał: „ani się wie po co N.I.G. organizować, ani jak ją organizować”.

<sup>30</sup> R. Rybarski, *Polityka i gospodarstwo. OWP. Wskazania programowe*, Warszawa 1927, s. 26.

<sup>31</sup> M. K., *Korporacjonizm a biurokratyzm*, „Kurier Poznański” z 13 marca 1934, nr 115, s. 1.

<sup>32</sup> M. K., *Niebezpieczne prądy*, „Szczerbiec” z 10 marca 1931, nr 8, s. 7; M. K., *Polityka w samorządzie gospodarczym*, „Kurier Poznański” z 17 lipca 1935, nr 321, s. 3; S. Kwasięborski, *Karykatura samorządu gospodarczego. Izby rzemieślnicze i ich związek*, „Głos Lubelski” z 10 lipca 1933, nr 187, s. 2. W tym aspekcie przywoływano koncepcje opracowane m.in. przez publicystów związanych z pismem „Sozialistische Monatshefte”, który wprowadzić chcieli udzielić praw politycznych izbie gospodarczej, ale dążyli do zapewnienia w niej przewagi klasy robotniczej. Z kolei we Francji organizacja zawodowa „Confederation Generale du Travail” (CGT) doprowadziła do ustanowienia ciała opierającego się na zrzeszeniach pod nazwą „Conseil National Economique”. „Na tem samem stanowisku stoją kierunki socjalistyczne we wszystkich krajach, domagające się utworzenia Izb pracy, w których klasa robotnicza, nastawiona klasowo, miałaby głos decydujący”.

<sup>33</sup> R. Piestrzyński, *Nowe dążenia ustrojowe*, op.cit., s. 94.

<sup>34</sup> R. Rybarski, *Siła i prawo*, Warszawa 1936, s. 51.

nego stanu organizacji zawodowych w Polsce<sup>35</sup>. W późniejszym okresie omawiano prace francuskie propagujące omawianą koncepcję. Przychylnie oceniono wydaną w Paryżu książkę *La doctrine corporative*<sup>36</sup>. Postępujący proces „zespolenia myśli narodowej z katolicką w jedną całość ideową” kierował uwagę na katolickie postulaty ustrojowe<sup>37</sup>.

Nadal punktem odniesienia dla wielu propozycji była sytuacja we Włoszech. Z dużym zainteresowaniem przyjęto uchwalenie przez Wielką Radę Faszystowską 21 kwietnia 1927 roku Karty Pracy<sup>38</sup>. Na łamach jednego z głównych pism Obozu Wielkiej Polski „Awangardy” stwierdzano: „Czyż u nas nie powinny wypadki potoczyć się po tej samej linii?”<sup>39</sup>. Od schyłku lat dwudziestych dostrzec można jednak wyraźne dystansowanie się od koncepcji faszystowskich. W efekcie pojawiają się też krytyczne uwagi wobec realizowanej w tym kraju koncepcji korporacjonizmu. Impuls w tym kierunku zapoczątkowany został przez cytowaną już encyklikę Piusa XI krytycznie odnoszącego się do modelu faszystowskich Włoch. Opinia ta dotyczy w dużej mierze starszej generacji. W kręgu młodych nierzadko występowały nadal przychylnie oceny rozwiązań korporacyjnych we Włoszech<sup>40</sup>. Publicyści z kręgu poznańskiej endecji, którzy następnie poprzez Związek Młodych Narodowców związali się z sanacją w 1934 na łamach „Czuwamy” stwierdzali: „trzeba zauważyć że ustrój ten prowadzi Włochy do jasnej przyszłości”<sup>41</sup>. Zdaniem Krzysztofa Kawalca, dla młodych, korporacje wraz z partią faszystowską stanowiły wizytówkę „nowoczesności” reżimu podejmującego zadanie przebudowy życia społecznego w kraju, stanowiąc przy tym gwarancję dla trwałości nowego ładu<sup>42</sup>. Pamiętać wszakże należy, iż propozycje zmian dokonywanych w innych krajach stanowić mogły tylko inspirację. Karol Stefan Frycz dostrzegał wprawdzie „pewne nauki” w modelu państwa

<sup>35</sup> *Ku korporacyjnej przebudowie Polski. Izby Rolnicze*, „Głos Lubelski” z 22 maja 1928, nr 142, s. 3.

<sup>36</sup> L. G., *Doktryna korporacyjna*, WDN z 29 czerwca 1938, nr 176, s. 3.

<sup>37</sup> *Katolicki plan przebudowy ustroju społecznego*, „Słowo Pomorskie” z 21 stycznia 1937, nr 16, s. 3. Pisano: „Zwłaszcza przebudowa korporacyjna, interwencjonizm i międzynarodowe ustawodawstwo pracy stały się postulatami aktualnymi”.

<sup>38</sup> E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy 1919–1928. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 357.

<sup>39</sup> Z. Kaczmarek, *Obóz Wielkiej Polski. Geneza i działalność społeczno-polityczna w latach 1926–1933*, Poznań 1980, s. 54.

<sup>40</sup> M. Marszał, *Włoski faszyzm i niemiecki narodowy socjalizm w poglądach ideologów Narodowej Demokracji 1926–1939*, Kolonia Limited 2001, s. 124.

<sup>41</sup> *Włoski ustrój korporacyjny*, „Czuwamy” z 20 maja 1934, nr 19, s. 1. Porównaj: R. Piestrzyński, *Naród w państwie*, Poznań 1934, s. 25.

<sup>42</sup> K. Kawalec, *Narodowa demokracja wobec faszyzmu. Ze studiów nad dziejami myśli politycznej obozu narodowego*, op.cit., s. 168.

niemieckiego i włoskiego ale, jego zdaniem, przyszły ustroj Polski musi być oparty na „rodzimych przesłankach”<sup>43</sup>.

Natomiast próbę zainteresowania narodowców koncepcją katolicką podjęła Zofia Żółtowska. Szczegółowo omówiła na łamach pism narodowych encyklikę Piusa XI. Podkreślała zgodność wskazań papieskich z podstawami polskiego nacjonalizmu. Wywiodła stąd przekonanie, że w Polsce korporacjonizm może szerzyć ruch narodowy bowiem w połączeniu z nacjonalizmem ukazuje się jego realna i życiowa wartość. Swoiście postrzegając rolę endecji proponowała realizację przez nią zasad społecznej nauki Kościoła gdyż oficjalnie instytucje Kościoła odżegnywały się od działalności politycznej<sup>44</sup>.

Wszakże korporacjonizm nie został zaakceptowany jako oficjalna doktryna obozu narodowego. Jego recepcja znalazła odzwierciedlenie w głośnym dziele Adama Doboszyńskiego *Gospodarka Narodowa*. Przedstawione propozycje, będące wyrazem tęsknoty za wyidealizowanym stanem czasów średniowiecza i dążenia „do ulepszenia tego świata na drodze chrystianizmu” uzyskały dość dużą akceptację<sup>45</sup>. Wszakże Doboszyński poświęcił korporacjom tylko kilka stron przywołując w dużej mierze koncepcje Othmara Spanna. Przy czym korporacjonizm odnosił do ustroju społeczno-gospodarczego a nie politycznego. Zrzeszenia zawodowe miały stanowić ogniwo pośrednie między jednostką a władzami państwa dając człowiekowi oparcie i ochronę, ale także dyscyplinując. Precyzując cele korporacji zawodowych za główne ich zadania uznał:

- opiekę nad godnością zawodową i normowanie współzawodnictwa;
- organizację przygotowania zawodowego;
- zbliżenie do siebie właścicieli warsztatów i ich pracowników;
- obronę interesów danego zawodu w stosunku do innych zawodów;
- uspołecznienie indywidualnego warsztatu;
- organizowanie spółdzielczych instytucji kredytowych<sup>46</sup>.

Miały one wszakże spełniać tylko rolę gospodarczą, bowiem obok nich winny działać stany zorganizowane na wzór średniowieczny dając człowiekowi poczucie przynależności do grupy opartej na podobnym światopoglądzie oraz tradycji i wychowaniu. Przy czym zdaniem publicysty narodowego: „stan jest to warstwa społeczna, w której przeciętny człowiek czuje się dobrze i nie widzi powodów, by starać się kurczowo z niego wydostać”<sup>47</sup>. Budowa takiego systemu w Polsce miała być ułatwiona dzięki istnieniu dwóch nienaruszonych stanów – chłopskiego i rzemieślni-

<sup>43</sup> K. S. Frycz, *Pokusy reakcji i rewolucji*, „Myśl Narodowa” z 30 maja 1936, nr 23, s. 355.

<sup>44</sup> J. Macała, *Polska katolicka w myśli politycznej II RP*, op.cit., s. 475.

<sup>45</sup> R. Wapiński, *Historia polskiej myśli politycznej XIX i XX wieku*, op.cit., s. 229.

<sup>46</sup> *Adam Doboszyński o ustroju Polski*, wstęp, wybór i opracowanie B. Grott, Warszawa 1996, s. 67.

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 71.

czego. Dostrzegał więc możliwość oddolnej i ewolucyjnej realizacji swojego planu. Za charakterystyczną można uznać swoistą interpretację encykliki papieskiej. Mówiła ona bowiem o stanach zawodowych a nie społecznych. Mimo więc werbalnego odwołania do myśli św. Tomasza oraz nauk papieskich, koncepcja Doboszyńskiego w zasadniczy sposób różniła się od propozycji zgłaszanych przez myślicieli katolickich. Zakładała ona bowiem likwidację pluralizmu. Zgadzam się też z opinią B. Grotta, wg którego „wysunięcie postulatów ustroju społecznego opartego na stanach ma więc wymowę konserwatywną, świadczącą o istnieniu tradycjonalistycznych pierwiastków w postawach „młodych”<sup>48</sup>.

Sam Doboszyński krytycznie natomiast odnosił się do modelu włoskiego zarzucając mu szablonowość i biurokratyczną centralizację „nie mówiąc już o pewnych naleciałościach dawnego rewolucyjnego syndykalizmu, który był jednym z charakterystycznych wytworów ideologii masońskiej”. Podobnie zresztą oceniał próby wprowadzenia tej koncepcji w Austrii oraz Bułgarii<sup>49</sup>.

W ślad za Doboszyńskim konstatowano też, iż liberalizm zaakceptował grupy związane z miejscem zamieszkania, usiłował natomiast zniszczyć grupy zawodowe. Stąd w niektórych projekcjach domagano się odbudowy stanów, które miałyby stać się podstawą zorganizowanego narodu<sup>50</sup>. Za charakterystyczne można uznać stwierdzenie, że „przyszły ustrój społeczny to przede wszystkim budowa zdrowych i twórczych zespołów”<sup>51</sup>.

Na łamach „Szczerbca” dodawano: „Należałoby zatem na wzór średniowiecza zorganizować coś w rodzaju korporacji zawodowych tam, gdzie żadnych związków nie ma, tam zaś gdzie są, przeprowadzić ich reformę, oczyścić od „demokratycznych” naleciałości wraz z Żydami”<sup>52</sup>. Pejoratywny stosunek do „demokratycznych naleciałości” świadczyć mógł o dążeniu do budowy organizacji opartej na ścisłym podporządkowaniu i dyscyplinie. W konsekwencji totalnej.

Jednak i w tym środowisku wskazywano na konieczność połączenia ustroju korporacyjnego „z aparatem obywatelsko-politycznym przy przestrzeganiu nie dyscypliny nadrzędnej, lecz samorządu i dyscypliny obywatelskiej może zapewnić istnienie sprawiedliwości. Jednak potrzebny jest jeszcze jeden czynnik, a mianowicie zasada równych możliwości”<sup>53</sup>. Wymowę tego typu wypowiedzi osłabiał fakt propa-

<sup>48</sup> B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański. Myśl społeczno-państwowa formacji narodowo-katolickiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 181.

<sup>49</sup> W Bułgarii idea przebudowy państwa w kierunku korporacyjno-solidarystycznym propagowana była przez obóz polityczny „Zweno”, który po przejęciu władzy w 1934 r. zmienił konstytucję i zakazał działalności organizacji politycznych. W 1935 r. rząd ten został obalony przez króla.

<sup>50</sup> A. Doboszyński, *Studia polityczne*, „Na uchodźctwie” 1947, s. 295.

<sup>51</sup> J. Rus, *O narodowy ustrój społeczny*, „Wielka Polska” 1934, nr 36, s. 1.

<sup>52</sup> *Korporacja zawodowa w życiu społeczeństwa*, „Szczerbiec” z 25 czerwca 1933, nr 20, s. 3.

<sup>53</sup> Hałaburda, *Nowoczesna demokracja*, „Dziennik Wileński” z 6 czerwca 1933, nr 151, s. 4.

gowania przez młodych antyindywidualizmu. Na łamach „Wielkiej Polski” stwierdzano: „Dziś nie do pomyślenia jest pozostawienie każdego samemu sobie w dziedzinie pracy zawodowej”<sup>54</sup>. W interpretacji młodych narodowców tworzenie zrzeszeń zawodowych o charakterze korporacyjnym zapobiec miało walce klasowej i rozwijać solidaryzm. W cytowanym powyżej artykule stwierdzano: „Komisje rozjemcze będą się składały z delegatów pracodawców i pracowników i obok wyrokowania w zatargach kontrolują wykonywanie swoich zarządzeń i stosowanie przepisów prawnych, odnoszących się do stosunków między pracodawcą a pracownikiem”<sup>55</sup>. Nowa idea stanowić miała intelektualne i praktyczne przeciwstawienie komunizmowi, który całość życia gospodarczego sprowadzać miał na poziom życia proletariatuszy<sup>56</sup>. W ulotce *Narodowe zasady gospodarcze* stwierdzano: „Robotnicy zaopatrzeni we własność prywatną i biorący udział w rządach Narodowych za pośrednictwem odpowiednio zorganizowanych korporacji zawodowych będą mogli skutecznie bronić swoich praw”<sup>57</sup>. Zagadnienie zrzeszeń łączono więc z ideą upowszechnienia własności i dekoncentracji dużego przemysłu. Antyindustrialna utopia młodych krytykowana była przez takich ekonomistów, jak Roman Rybarski czy Stanisław Głąbiński.

Z grona młodych największą popularnością cieszyły się koncepcje Jędrzeja Giertycha. Wszakże w przeciwieństwie do utytułowanych działaczy, publicyści tego nurtu nie precyzowali swoich koncepcji. Było to z jednej strony konsekwencją faktu, iż młodych interesowały zagadnienia związane przede wszystkim z pewną filozofią władzy np. pytanie o jej źródła czy warunki trwałości a z drugiej doktrynalne odrzucenie zasady o możliwości wypracowania jednolitego modelu ustrojowego. Przyszły ustrój Polski miał być efektem wieloletniego procesu, którego konsekwencje trudno opisać. Według wspomnianego Giertycha celem państwa była służba interesom narodowym. Podtrzymywał on tezę Dmowskiego o konieczności zmniejszenia jego roli. Według niego istotną rolę w państwie miały odgrywać warstwy średnie. Ich dążenia i potrzeby miały określić wyznaczniki konstrukcji tego państwa. W konsekwencji odrzucał centralizm, który miał charakteryzować kraje demokratyczne. Zakres działania państwa w koncepcjach Giertycha miał być zawężony do dziedziny administracji, obrony oraz prowadzenia polityki. Natomiast większość dotychczasowych funkcji miały przejąć samorządy. Nie precyzował jednak konkretnie ich

<sup>54</sup> Zdz. W., *Organizacja społeczności narodowej*, „Wielka Polska” z 18 października 1936, nr 38, s. 3.

<sup>55</sup> Ibidem.

<sup>56</sup> Stwierdzano: „Jeżeli mają być na świecie ludzie głodni i syści, to raczej niech wszyscy będą głodni; jeżeli mają być na świecie niewolnicy, to raczej niech będą wszyscy niewolnikami. Oto konsekwencja komunizmu”, M. S., *Walka o nowego człowieka*, „Wielka Polska” z 6 marca 1934, nr 2, s. 1.

<sup>57</sup> *Narodowe Zasady Gospodarcze* (ulotka), Biblioteka Polskiej Akademii Nauk, Kraków, Teki Józefa Zielińskiego, Materiały do dziejów Stronnictwa Narodowego, rkps 7820 (mf 1448), k. 52.

funkcji ani relacji z innymi instytucjami państwa. W jednej z enuncjacji odnośnie do korporacji stwierdzał: „...będą rozbudowane (...) rozszerzone na inne zawody (dotąd nimi nie objęte), wyposażone w szereg nieznanych im obecnie uprawnień, stopniowo zreorganizowane w duchu nawrotu do korporacyjnych tradycji średnio-wiecznych”<sup>58</sup>. Podobnie jak Doboszyński do głównych zadań korporacji zaliczył dbanie o godność zawodu i jego wysokie kwalifikacje, uczciwość w wykonywaniu zawodowych obowiązków, o potrzeby religijne oraz właściwą formę konkurencji<sup>59</sup>. Zdecydowanie też rozprawiał się Giertych z przekonaniem o preferencjach nacjonalizmu europejskiego dla państwowego centralizmu. Przekonywał, iż w porównaniu z socjalizmem umożliwiającym ingerencję państwa w życie prywatne i ekonomiczne jednostki narodowcy są zwolennikami nadania regionowi czy gminie większej swobody. W tym aspekcie krytycznie oceniał rozwiązania zastosowane w Niemczech i Włoszech<sup>60</sup>. Odrzucał więc możliwość oparcia ustroju politycznego państwa o system korporacyjny.

Również Włodzimierz Wakar pisał, iż popełniłoby się błąd gdyby w rozbudowie aparatu centralnego przez Mussoliniego dopatrywać się było można przejawów doktryny nacjonalistycznej. Opanowanie bowiem poprzez rząd centralny organizacji wewnętrznej w kraju miało cechować tylko i wyłącznie moment rewolucyjny niezbędny do przemian duszy narodowej. W teorii było to także wynikiem upraszczania własnych koncepcji ideowych jako efektu walki z reprezentantami odmiennych doktryn. Stąd wynikać miała skłonność do powołania jednej centralnej organizacji władzy z natury oligarchicznej panującej nad zbiorowiskiem luźnych jednostek. A przecież, zdaniem publicysty narodowego, korporacje żyły w przemianach ewolucyjnych wiecznie, tylko w wyniku rozproszkowania narodu na jednostki przez liberalizm były lekceważone i pozbawione wpływu na państwo. W konsekwencji więc: „Samorząd (...) jest najwłaściwszym uzgodnieniem nieuniknionego oligarchizmu rządu z wzrostem powszechnym aktywności obywatelskiej, którą należy dla dobra ogólnego zużytkować”<sup>61</sup>.

Natomiast do idei korporacjonizmu chłopskiego odwoływał się znany antropolog a zarazem członek władz Stronnictwa Narodowego – Karol Stojanowski. Proponował, aby objął on możliwie szeroko zakrojony samorząd chłopski rozstrzygający sprawy rolniczo-zawodowe, kulturalne i w niewielkim zakresie zagadnienia administracyjne i sądowe. W niejasnych sformułowaniach dotyczących sejmku chłopskiego mowa była o zwiększeniu podmiotowości politycznej rolników. Pisał: „W sejmie korporacyjnym

<sup>58</sup> J. Giertych, *O wyjście z kryzysu*, Warszawa 1938, s. 230.

<sup>59</sup> Ibidem, s. 231.

<sup>60</sup> J. Giertych, *Hiszpania bohaterska*, Warszawa 1937, s. 157.

<sup>61</sup> W. Wakar, *Samorząd w ideologii narodowej*, „Myśl Narodowa” 1926, nr 38, s. 163.

miałyby zaś chłop naprawdę zastrzeżoną właśnie możliwość obradowania nad istotnymi problemami wsi<sup>62</sup>.

Dostrzegając możliwość rozbicia państwa na grupy zawodowe Stojanowski postulował powołanie jednej monopartyjnej organizacji rządzącej państwem<sup>63</sup>. Dodatkową zaletę propagowanego modelu upatrywał w możliwości „polonizacji” chłopów ukraińskich (określanych zgodnie z tradycją endecką rusińskimi) i białoruskich.

Pewne światło na dążenia ustrojowe młodych narodowców rzuca również pozytywny stosunek do rozwiązań przyjętych w Portugalii Salazara<sup>64</sup>.

Szeroko ustrój tego państwa omówił Władysław Folkierski na łamach nowego pisma programowego „Polityka Narodowa”. Dyktator portugalski miał w swoim kraju obok rodziny postawić inne dalsze i bardziej skomplikowane organizmy pośrednie między jednostką a państwem. Zaliczył do nich samorządy reprezentowane przez gminę i parafię a także wyższe związki o wypróbowanej skuteczności takie jak cech aż po akademię i uniwersytety. Te ostatnie nazywał korporacjami moralnymi i ekonomicznymi. Miały one stanąć u podstaw nowego państwa. Sam Salazar traktował je jako pewną granicę przekształceń ustrojowych a nie stan doczesny. O korporacjach pisał: „Najważniejszy problemat polityczny naszej epoki znajduje się w potrzebie zorganizowania narodu, o ile możliwości na jego płaszczyźnie naturalnej tzn. respektującej ugrupowania spontaniczne ludzi wokół ich zainteresowań i działalności”<sup>65</sup>. Na najniższym szczeblu konstytucja portugalska z 1933 r. przyznała prawo wybierania rady gminnej wyłącznie przez rodziny, głosami głów rodzin, które w ten sposób miały także decydujący wpływ na szkołę powszechną. Natomiast prawa ugrupowań wyższych, zrzeszeń zawodowych – cechów nie zostały określone. Zasada miała być jednak jasna: „Zrzeszenia te muszą uczestniczyć swymi głosami czy delegacją w ukonstytuowaniu Izby, gdzie by znajdowało się przedstawicielstwo prawdziwie narodowe”. Korporacje odgrywały rolę w wyborach samorządowych. Nie uzyskała jednak szerszych kompetencji prawodawczych Izba Korporacyjna. Miała ona jednak prawo do opiniowania wszelkich projektów i ustaw.

Folkierski opisywał z aprobatą rodzaje korporacji. W Portugalii funkcjonowały:

- 1) gremios albo zrzeszenia patronalne przedsiębiorców;
- 2) syndykaty pracowników;

<sup>62</sup> K. Stojanowski, *Chłop a państwo narodowe*, Poznań 1937, s. 41.

<sup>63</sup> Ibidem, s. 40–42.

<sup>64</sup> B. Grott, *Religijne determinanty koncepcji narodu i państwa głównych ugrupowań prawicy polskiej XX wieku*, [w:] *Idea narodu i państwa w kulturze narodów słowiańskich*, red. T. Chrobak, Z. Stachowski, Warszawa 1997, s. 201. Autor stwierdził: „Jak można przypuszczać w razie realizacji organizacja państwa „młodych” endecji przybrałaby cechy zbliżone do państwa Salazara w Portugalii”.

<sup>65</sup> W. Folkierski, *Dyktatura Salazara*, „Polityka Narodowa” 1938, nr 1, s. 19.

3) rolnicze domy ludowe, łączące w sobie patriarchalnie właścicieli wielkich i drobnych oraz bezrolnych robotników i wiejską służbę;

4) zrzeszenia wolnych zawodów;

5) zrzeszenia moralne działające na terenie nauki i sztuki.

Na samej górze znajdować się miała Izba Korporacyjna.

Doświadczenia portugalskie, ze względu na zbieżność religijną obu narodów i przynależność do zachodniego kręgu cywilizacyjnego, uznawano za wartościowe. Marginalnie poruszono w omawianym artykule jeszcze jeden ważny problem. Podkreślono, iż Salazar doszedł do władzy w wyniku zamachu stanu, budować też miał nowy ustroj przy użyciu siły. Ale tak działo się tylko w pierwszym okresie rządów, następnie bowiem zdobył zaufanie narodu<sup>66</sup>. W ten sposób rozwiązany by mógł zostać dylemat zasygnalizowany przez B. Grotta. Niewątpliwie słusznie zauważył on, iż wprowadzenie nowego ustroju narodowego wiązałoby się ze zniesieniem demokracji liberalnej i pluralizmu światopoglądowego. Zaistniałaby więc konieczność wprowadzenia przymusu, co zmniejszyłoby zapewne możliwości swobody działania samorządów i korporacji. Mogło to, zdaniem narodowców, obowiązywać przez okres przejściowy. Podkreślano bowiem, że „w ustroju narodowym dyktatura może być tylko momentem przejściowym, gdyż naród na stałe nie może się zrzec swojego prawa do władzy zwierzchniej państwa”<sup>67</sup>. Przywołane rozważania były interesujące dla prasy narodowej, na łamach której pojawiała się niejednokrotnie idea rewolucji narodowej. Rozumiana w specyficzny sposób, przede wszystkim związana z odrodzeniem życia moralnego miała doprowadzić do przebudowy państwa.

Zwrócenie uwagi na problem korporacjonizmu wydaje się zasadne ze względu na duże zainteresowanie w kręgu młodych. Można jednak odnieść wrażenie o braku pogłębionej refleksji nad tym zagadnieniem. Trudno bowiem odnaleźć w publicystyce narodowej odniesienia do prób wprowadzenia korporacjonizmu w innych państwach niż Włochy czy Portugalia. Nie komentowano szerzej prac powstałych w kręgu katolickiej nauki społecznej. Przykładowo w opublikowanym w 1939 r. opracowaniu *Korporacjonizm* zwracano dużą uwagę na zainteresowanie tą ideą w Szwajcarii. Pod wpływem encykliki *Quadregesimo anno* we Fryburgu podjęto nieudaną próbę wprowadzenia korporacjonizmu w kantonie. Podobnie w Hiszpanii i Holandii podjęto takie próby. Również w Austrii zgodnie z konstytucją z 1934 r. został ustanowiony system korporacyjny na najwyższym stopniu legislatury. Oprócz federalnego Bundestagu powołane zostały cztery „izby konsultatywne”. Dwie z nich były ściśle korporacyjne – Bundeskulturrat złożony z przedstawicieli prawnie uznanych

<sup>66</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>67</sup> *Idea narodowa a komunizm*, „Wszechpolak” z 16 października 1938, nr 21, s. 2.

wyznań oraz Bundeswirtschafrat reprezentujący siedem stanów zawodowych. Każda z izb uzyskała uprawnienia w dziedzinie regulacji płac, cen i eksportu a strajki i lokauty zostały zabronione.

Warto też przypomnieć, iż w dyskusjach nad zagadnieniem korporacjonizmu badacze tego zagadnienia wyróżniali dwa istniejące typy: autorytarny i demokratyczny. W pierwszym korporacje traktowane są jako organy władzy państwowej, w drugim stanowią instytucję samorządu społecznego. Dla narodowych demokratów atrakcyjny był tylko drugi model<sup>68</sup>.

Przewidywano w tym wypadku znaczącą rolę dla samorządu „jako szkoły życia publicznego” a jednocześnie realizację hasła taniego państwa. Miał być również instrumentem ułatwiającym budowę państwa narodowego. W jego skład mieli bowiem wchodzić tylko Polacy<sup>69</sup>. Otwarte pozostawało pytanie czy zwiększenie uprawnień samorządu zawodowego zorganizowanego w korporacje, zmniejszy rolę samorządu terytorialnego. Zagadnienie takie stawiane przez reprezentantów społecznej nauki Kościoła nie były podejmowane przez młodych endeków. Niechętny samorządowi gospodarczemu, związany z „grupą parlamentarną”, Wacław Komarnicki z dość dużą satysfakcją stwierdzał, iż wprawdzie twórcy projektu nowej Konstytucji kwietniowej związani z BBWR odwoływali się do koncepcji Leopolda Jaworskiego dotyczącej wzmocnienia pozycji prezydenta, to równie istotną w koncepcjach tego konserwatysty kwestię przebudowy korporacyjnej pominęli<sup>70</sup>.

Korporacjonizm budził zainteresowanie w kręgu secesjonistów z obozu narodowego. Związany z Obozem Narodowo-Radykalnym ABC Wojciech Zaleski uznał, iż urzeczywistnienie nowego ustroju byłoby możliwe w wyniku sprawiedliwego podziału własności oraz likwidacji antagonizmu pomiędzy kapitałem a pracą. Inaczej korporacje stałyby się podobne do kapitalistycznych karteli<sup>71</sup>.

Z kolei według Jana Mosdorfa korporacje miały poprawić kapitalizm, uczynić go bardziej sprawiedliwym. Odwrotnie niż J. Giertych czy A. Doboszyński, uważał go zacołanie Polski za balast a nie ułatwienie w budowie nowego ustroju społecznego. „Pamiętać jednak trzeba – pisał – że koncepcje ustrojowe i społeczne w przeciwieństwie do zasad moralnych związane są ściśle z rzeczywistością warunków gospodarczych. Otóż warunki te są na terenie Polski całkowicie odrębne od zachodnioeuro-

<sup>68</sup> J. Piwowarczyk, *Korporacjonizm i jego problematyka*, [w:] *Korporacjonizm*, op.cit. s. 32–33; T. Manteufel, *Korporacjonizm i jego praktyczne ujęcie*, [w:] *Korporacjonizm*, op.cit., s. 288; R. Łętocha, *Katolicyzm a idea narodowa. Miejsce religii w myśli obozu narodowego lat okupacji*, Lublin 2002, s. 164.

<sup>69</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>70</sup> M. Jaskólski, *Model samorządu w projekcie konstytucji W. L. Jaworskiego*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” 1977, Przegląd Prawa i Administracji, t. IX, s. 175.

<sup>71</sup> W. Zaleski, *Polska bez proletariatu*, Warszawa 1937, s. 27.

pejskich. Stawia to pod znakiem zapytania możliwość reformy społecznej w duchu korporacjonistycznym<sup>72</sup>. Podobne wypowiedzi były zresztą udziałem „starych” narodowców. Władysław Dalbor oceniając w 1938 r. projekt ordynacji wyborczej do samorządu oparty na „systemie korporacyjnym” dowodził, iż zrzeczeń zawodowych „wymienionych w projekcie jeszcze w ogóle nie ma”<sup>73</sup>. W innych wypowiedziach akcentowano zależność samorządu zawodowego od władz sanacyjnych, co stawiało pod znakiem zapytania możliwość stworzenia systemu korporacyjnego<sup>74</sup>. Z kolei Doboszyński dostrzegał utrudnienia w realizacji idei, spowodowane zbyt dużą liczebnością rolników. Nie był to wszakże pogląd obowiązujący. Józef Petrycki dostrzegał dobre zorganizowanie chłopów w zrzeczeniach zawodowych. Natomiast sceptycznie co do możliwości wprowadzenia w Polsce korporacjonizmu politycznego wypowiadał się ceniony w środowisku narodowców ojciec Jacek Woroniecki<sup>75</sup>.

Dodatkowo antysemicki program narodowców stawiał pod znakiem zapytania możliwość budowy zrzeczeń gospodarczych. Mogłyby one zostać zaakceptowane dopiero w momencie wykluczenia z nich Żydów. Zdawano sobie sprawę, iż nie jest to łatwe do realizacji<sup>76</sup>. Instrumentalnie wykorzystywano ten aspekt do nasilenia akcji antyżydowskiej.

Korporacjonizm nie mieścił się natomiast w wizji państwa totalnego aprobowanej przez ONR-Falanga.

Podsumowując należy stwierdzić, iż idee korporacjonizmu stanowiły znaczący punkt odniesienia dla narodowych demokratów okresu dwudziestolecia międzywojennego. Znalazły także akceptację w enuncjacjach programowych ugrupowań narodowych okresu drugiej wojny światowej. Również w piśmiennictwie ideowym neondeków można odnaleźć odwołania do idei korporacjonistycznych<sup>77</sup>.

---

<sup>72</sup> J. Mosdorf, *Wczoraj i jutro*, cz. II, Warszawa 1938, s. 227. I dodawał w sposób charakterystyczny: „Kwestia socjalna w Polsce, to przede wszystkim kwestia bezrobocia wsi, której korporacjonizm nie rozwiąże, ani nawet nie ulży”.

<sup>73</sup> W. Dalbor, *Samorząd powszechny a przedstawicielstwo interesów zawodowych*, WDN z 2 marca 1938, nr 60, s. 6.

<sup>74</sup> K. Wierczak, *O co walczą narodowcy*, Warszawa bdw, s. 3; *Popularne wskazania dla działacza narodowego*, Włocławek 1935, s. 30.

<sup>75</sup> K. Kalinowska, *Jacek Woroniecki o społeczeństwie i państwie*, Lublin 2005, s. 165.

<sup>76</sup> Sprawozdanie stenograficzne z 153 posiedzenia sejm w dniu 4 czerwca 1920 r. Przemówienie posła Lutosławskiego, CLIII/24; J. Mosdorf, *Wczoraj i jutro*, op.cit., s. 228.

<sup>77</sup> G. Tokarz, *Ruch narodowy w Polsce w latach 1989–1997*, Wrocław 2002, s. 104.

## SUMMARY

**CORPORATIVISM IS A SOCIAL-ECONOMIC** doctrine in which legislative power is given to corporatist assemblies that represents the employers and the employees. The corporativism dates back to the Middle Ages. At the beginning of the 20<sup>th</sup> century this idea appeared in many theoretical studies and was also encouraged by the Catholic Church, especially by Pope Pius XI in his 1931 encyclical *Quadrogessimo anno*. In Italy the authoritarian corporativism was realized.

In Poland this idea aroused interest of groups connected with Catholic Church and conservative groups.

The National Democrats became interested in this concepts in the second half of the interwar period. The situation in Italy and in Portugal was watched carefully. The statements of church hierarchs aroused interest as well.

According to a well-known theoretician Adam Doboszyński the aim of the corporatist assemblies was as follows:

- to facilitate organizing of workers;
- to protect the dignity at work;
- to conduct the training activity;
- to weaken the class struggle.

One of another young activists, Jędrzej Giertych was very interested in the corporativism. On the other hand, the older activists such as Roman Rybarski treated this idea very critically. The above mentioned theoretician feared the economic rivalry of different professional groups. And the pope condemned officially the version of fascist corporativism.

That's why the corporativism has not become the official programme of the party. It has been, however, an inspiration for political deliberations.